

WIARUS POLSKI

Tygodnik dla Ludzi dobrej woli

NIEZALEŻNY

[Hebdomadaire polonais]

LE VAILLANT COMBATTANT POLONAI INDEPENDANT

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
35, rue du Château — Lille - Saint-Maurice
Tel.: 55 29 59Wydawczyni i redaktorka {
Editur et rédactrice { L. Brejska-NawrockaC. Chèque Postal Lille 2537.51
R. C.: Lille 57.761CENA
PRIX 40 fr.

Urządnik reżymowej ambasady w Paryżu

ARESztOWANY ZA SZPIEGOSTWO

Urządkiem aresztowanym pod zarzutem naruszenia bezpieczeństwa zewnętrznego Francji jest Kazimierz Dopierała nie figurujący na liście urzędników korzystających z nietykalności dyplomatów. Szpiegowi dostarczali wiadomości — również aresztowani — Armand Bartele, naturalizowany Austriak i jego żona Felicia.

Ukrywali oni w sklepie z dewocjonaliami tajną radiostację nadawczą najnowszej generacji oraz szafy i przyłapani na gorącym uczynku przyznali się, że dostarczali reżym. attaché wojskowemu wiadomości o charakterze wojskowym i dyplomatycznym.

Departament Dozoru Terytorialnego b. długo i ostrożnie śledził sklep i Bartelego; fotografował

kupujących oraz osoby spotykające się z nim w Paryżu (sklep znajduje się w Fontenay sous Bois). Na murze sklepu widniała litera K, którą dla donosicieli narysował Bartele. Chciał on ten znak porozumiewawczy zetrzeć, ale policja na nowo go narysowała i tym sposobem ujęła Dopierałę w chwili gdy usiłował literę K zetrzeć.

Jak widzimy, szpiegostwo kwitnie i we Francji wśród polskich komunistów i ludzi niewinnych przez niepotrzebne kontakty czy to z urzędnikami czy też dziennikarzami pism komunistycznych mogą się narazić na podejrzenia i dochodzenia komplikujące im w następstwie życie.

Jacek omitu iajtr rkuuu SHDI

Min. PINAY

w Nowym Jorku
podkreśla dobry stan
francuskich finansów

Minister Pinay w Nowym Jorku podkreśla dobry stan francuskich finansów (12)

W środę 20 maja przybył do Nowego Jorku francuski minister Skarbu, aby w Uniwersytecie tego miasta wygłosić odczyt o sytuacji ekonomicznej i finansowej Francji.

Minister Skarbu oświadczył, iż nie przyjechał tu żebrać tylko powiedzieć, że stan francuskich finansów jest tak dobry, że niebawem Francja będzie mogła Stanom Zjednoczonym pożyczyć pieniądze.

Przewidywane są spotkania francuskiego ministra z pp. Dillon i Murphy, podsekretarzami Stanu.

Min. Pinay oświadczył na lotnisku, że franc. bilans handlowy jest dobry i sumy wpływające znaczne.

Jednakże Stany Zjedn. winny obniżyć stawki celne i poczynić w Europie inwestycje w ramach Wspólnego Rynku.

Zbyt wygórowane ceny amerykańskie utrudniają transakcje handlowe pomiędzy Ameryką i Europą. Francuzi — oświadczył min. Pinay — są być może niezadowoleni, jeżeli chodzi o środki zaradcze zastosowane przeciwko kryzysowi ekonomicznemu, ale są zadowoleni z otrzymanego dobrego rezultatu, który okazał się szybszy niż można było się tego spodziewać.

Z Francji

PARYŻ. — Czwarta wizyta prez. de Gaulle'a przewidziana na 5. 6 i 7 czerwca obejmuje Masyw Centralny. Prezydent zatrzyma się w Aurillac, St. Flour, Le Puy, Clermont-Ferrand i St. Etienne.

PARYŻ. — Minister Stanu do spraw kulturalnych p. Andrzej Malraux uda się do Grecji na okres od 28 do 30 maja. Minister będzie uczestniczył w premierze "Dźwięk i światło", która odbędzie się na Akropolu i wygłosi przemówienie przy tej okazji. Poza tym min. A. Malraux odwiedzi franc. szkoły w Atenach oraz inne ośrodki kulturalne.

Z CAŁEGO ŚWIATA

STANY ZJEDNOCZONE. — Foster Dulles niestety jest bezнадziejnie chory, otacza go najbliższa rodzina, żona, dwaj synowie, jeden ksiądz jezuita, drugi inżynier kopalniany oraz obie córki, brat i siostra.

WŁOCHY. — Grecka para królewska przybyła z urzędową wizytą do Rzymu w towarzystwie greckiego min. Spraw Zagr. Averofa, który będzie konferował z włoskim min. Spraw Zagr. Pellą.

WŁOCHY. — W obchodzie 15 rocznicy zwycięstwa Polaków pod Monte Cassino brali udział liczni Polacy z gen. Andersem na czele. Przybyli także kombatan ci francuscy, włoscy, kanadyjscy i brytyjscy. Mszę św. odprawił J. Em. ks. arcybiskup Gawlina, który w kazaniu pełnym dostojnej wagi wskazał na konieczność zgody. Przed nim przemawiał ks. Warszawski. Dalsze szczegóły w przyszłym numerze.

SOWIETY. — Zakończono tu obrady w sprawie zapory w Asuanie. Delegacja techników egipskich z min. robót publicznych p. Musa Arafem na czele wróciła do Kairu. Ignacy Nowikow, sowiecki min. Budowy przewodniczył obradom techników sowieckich. Pierwsza transza pożyczki sowieckiej wynosi 400 milionów rubli.

WŁOCHY. — Stromboli, wulkan wysokości 926 m, należący do grupy wysp Liparyjskich na Morzu Tyrreńskim, zwykle niebardzo czynny, ostatnio wyrzucił gorący popiół, który spalił drzewa na zboczach i nawet dom.

NIEBYWAŁY SŁUCH

Podczas egzaminu medycznego dywizji piechoty stacjonującej w Palermo stwierdzono, że żołnierz Cavalli dobrze słyszy szept na odległość 80 m.

48 TARGI PARYSKIE
odwiedziło 4.254.000 osób



Foto PAR. 1000

Targi paryskie, które skończyły się w poniedziałek 18 maja, odwiedziło w tym roku 450 000 osób więcej niż w ubiegłym, a wśród nich znacznie większa liczba zawodowej klienteli niż ciekawych. Najbardziej zadowoleni są sprzedawcy mebli, drogich ksiąg, lodówek. Także zegarmistrze osiągnęli dobre rezultaty i fabrykanci maszyn-narzędzi do metalu i drzewa.

Fantazyjna biżuteria zdobyła odbiorców zagranicznych.

40 państw obcych uczestniczyło w wystawie a wśród nich 18 miało własny pawilon.

Na fotografii widzimy amerykański pawilon, którego myślą przewodnią jest: "Morze nas zbliża". Ażeby rozwinąć handel wymienny, Francja mogłaby eksportować stal, cement i holowniki.

PRZEMÓWIENIE DO KRAJU STANISŁAWA MIKOŁAJCZYKA

Radio Wolnej Europy transmitowało dnia 17 maja br. przemówienie do Kraju p. Stanisława Mikołajczyka, b. premiera Polski i prezesa Międzynarodowej Unii Chłopskiej, prez. PSL, Pol. Nar. Kom. Demokratycznego, wygłoszone z okazji Święta Ludowego.

Uchwały Ludowców w Kraju wołałyby o: Pełną repatriację

Polaków z Sowietów, zwolnienie więźniów politycznych w Polsce, o wolność prasy, zgromadzeń, wyborów, wycofania z Polski wojsk sowieckich i sow. urzędników, zwolnienia z kajdan Paktu Warszawskiego i ujawnienia tajnych traktatów handlowych i o ostateczne uznanie granic na Odrze i Nisie.

GŁOS PRASY.

"Związkowiec" z Montrealu pisze:

UZNANIA GRANIC POLSKI

domagają się socjaliści brytyjscy

Posel Dennis Healey, przemawiając w imieniu Partii Pracy, w dyskusji nad polityką zagraniczną w Izbie Gmin oświadczył, że uznanie obecnej zachodniej granicy na Odrze i Nisie jest jednym z najbardziej istotnych warunków zjednoczenia Niemiec. Zarówno bowiem Polska, jak i ZSRR muszą uzyskać absolutne przekonanie, że zjednoczenie Niemiec nie pociągnie za sobą podniesienia roszczeń terytorialnych, rozbudzenia polityki rewizjonistycznej.

Zdaniem jego wskazane byłoby, gdyby już teraz rząd Niemieckiej Republiki Federalnej wyraził się wszelkich pretensji terytorialnych pod adresem Polski. Przypomniał z uznaniem niedawną wypowiedź prez. de Gaulle'a, który wyraźnie wypowiedział się przeciwko zmianom terytorialnym i mówił o ko-

nieczności uznania przez Niemców obecnego stanu terytorialnego.

Pos. Healey wywodził, że w pełni podziela stanowisko zajęte przez prez. de Gaulle'a i przypominał, że Gomułka na zjeździe PZPR stanowczo i jasno stwierdził, iż o żadnych zmianach terytorialnych i w drodze pokojowej nie można mówić. Byłoby to tak, jakby mówić o odbardciu skóry ze skóry za jej zgodą bez użycia noża.

Pos. Healey zauważył, że jeśli chodzi o zmiany terytorialne, to wszyscy Polacy zajmują identyczne stanowisko. Powiedział dosłownie: "Jest to przynajmniej jedno zagadnienie, co do którego nie absolutnie nie dzieli gen. Andersa od Władysława Gomułki".

NARADY CZTERECH MINISTRÓW

W GENEWIE

Do tej pory nie doszło do porozumienia pomiędzy czterema ministrami Spraw Zagranicznych obradującymi od 11 maja w Genewie.

Niemiecki min. von Brentano do tej pory nie brał udziału osobiste w poszczególnych konferencjach. Nową osobistość przybyła na konferencję jest p. Mac Elroy, am. sekretarz Obrony. W najbliższym czasie ma być omawiany traktat pokojowy z Niemcami na konferencji plenarnej.

Na najdłuższym wtorkowym posiedzeniu francuski min. Spraw Zagr. Couve de Murville zbliżył swoje argumenty, dowiodł, że Gromyko chce dla Sowietów korzyści bez ustępstw. Należy n.

pierw dojść do porozumienia czterech a potem traktować ze zjednoczonymi Niemcami w sprawie granic i ograniczenia zbrojeń niemieckich.

Proponując sowieckie spotkały się również z krytyką pp. Herta i Lloyda.

Ten ostatni oświadczył, że projekt sowiecki nie jest traktatem pokojowym lecz planem dążącym do sankcjonowania na zawsze podziału Niemiec.

W międzyczasie odbyły się prywatne rozmowy pomiędzy poszczególnymi ministrami, podczas obiadów i kolacji. Tak się spotkali p. Gromyko z p. Selwynem Lloydem oraz p. Couve de Murville z p. Gromyką.

WIADOMOSCI Z POLSKI

REŻYMOWE KOLEGIA UKARAŁY PONAD 2 MILIONY OSÓB

(FEP) Departament Społeczno-Administracyjny reżymowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych podał, że w roku 1958 "kolegia karno-administracyjne" przy radach narodowych rozpatrywały 1 milion 44 tysięcy spraw, czyli — jak informuje Departament — około 20 procent więcej, niż w roku 1957, kiedy rozpatrzono 828 tysięcy spraw. "Ogółem liczba osób ukaranych w roku 1958 w postępowaniu karno-administracyjnym przekroczyła znacznie 2 miliony osób".

Podając powyższe liczby dziennik kielecki "Słowo Ludu" (nr 95) pisze: "Jeśli chodzi o rodzaj wykroczeń rozpatrywanych przez kolegia orzekające, to w 1958 roku było 228.000 spraw o pijaństwo i zakłócenie spokoju publicznego. Drugie miejsce zajmują wykroczenia przeciwko porządkowi na drogach publicznych. Spraw tego rodzaju było 207.000". Najwięcej spraw za pijaństwo i zakłócenie spokoju publicznego było w woj. katowickim. Drugie miejsce zajęło m. Warszawa, a trzecie Łódź. Spraw przeciwko przepisom obowiązującym w handlu było 40.000, przeciw za niedbaniu ochrony przeciwpożarowej — 32.000 oraz przeciwko przepisom sanitarnym — 67.000.

PRZEDSTAWICIELE FUNDACJI FORDA W WARSZAWIE

W dniu 6 maja br. przybyli do Warszawy przedstawiciele amerykańskiej Fundacji Forda. Spośród przybyłych Radio Warszawa wymienia: przewodniczącego Fundacji prof. Heringa oraz profesorów: Frenkla, Cambel i Brzezińskiego.

"Przeprowadzą oni — jak informuje radio — w Warszawie rozmowy z kandydatami do uzyskania stypendium. Wśród kandydatów przeważają humaniści. Są jednak również architekci i matematycy".

Warto przypomnieć, że w roku ub. Fundacja Forda przekazała polskim uczelniom książek o łącznej wartości 50.000 dol. i urządzenia drukarskie wartości 30 tys. dolarów.

CO ROBIA MŁODZI PRACOWNICY W POLSCE?

(FEP) Krakowski "Tygodnik Powszechny" (nr. 16) omawia wyniki badań socjologicznych nad absolwentami wydziału prawa Uniwersytetu Łódzkiego. Badania te wykazały, że przeważnie w latach ubiegłych studenci, którzy kończyli wyższe studia prawnicze podejmowali pracę najliczniej (51,1 proc.) w administracji ogólnopństwowej i terenowej, następnie w pracach związanych z wymiarem sprawiedliwości (23,2 proc.), dalej "w kilkuprocentowych grupach" w handlu, administracji przemysłowo-handlowej, w wojsku i milicji.

Sytuacja zawodowa w tej grupie w r. 1957 uległa zmianie. Zmniejszył się bowiem "znacznie" procent pracujących w administracji ogólnej (33,3 proc.) i w sądownictwie (14,9 proc.) na korzyść administracji w przemyśle i handlu oraz pracy na wyż-

szych uczelniach, a także w milicji i w wojsku. "Spadek odsetka pracowników zatrudnionych w administracji państwowej i w aparacie wymiaru sprawiedliwości" — pisze "Tygodnik Powszechny" — jest tak znaczny, że zmusza do zastanowienia. Znawcy stosunków wiążą ową "ucieczkę" z wyjątkowo niekorzystnymi warunkami materialnymi. "Ucieczka" młodych pracowników zarówno z administracji ogólnej jak i sądownictwa została podobno w ostatnich latach znacznie zmniejszona poprzez uregulowanie płac w tych dziedzinach. (A może chodzi po prostu o niemożliwość sądenia według własnego sumienia. Przyp. Red. W.P.).

WARSZAWSKIE "SYRENKI"

ZA NAJLEPSZE FILMY

(FEP) Podobnie jak na Zachodzie wprowadzono w Polsce zwyczaj nagradzania statuetkami i plakietkami twórców najlepszych filmów w roku. W Warszawie jak informuje agencja PAP — podobna impreza, zorganizowana przez polskich krytyków filmowych, odbyła się 29 kwietnia br. w Domu Dziennikarza. Rozdano na niej statuetki, wyobrażające "Syrenkę" warszawską, twórcami najlepszych filmów w 1958 r. "Syrenkę" taką otrzymali reżyser A. Munk i scenarzysta J. Stański za film polski "Eroica", plakietkę zaś z Syrenką, przyznał T. Makarczyńskiemu za najlepszy polski film krótko metrażowy.

Wyróżnione zostały także nagrody reżyserom sowieckim i francuskim. "Syrenki" dla sowieckiego reżysera M. Kalatazowa za film "Lecą żurawie" oraz francuskiego — R. Bressona za "Ucieczkę skazańca" wręczono przedstawicielom ambasady sowieckiej i francuskiej, obecnym na tej uroczystości. Wyróżniono również brytyjskiego aktora i reżysera L. Oliviera za "Ryszarda III". Wyróżnienie to — jak informuje PAP — odebrał przedstawiciel ambasady brytyjskiej w Warszawie.

WYŻSZE KARY

NA KOLEJACH POLSKICH

(FEP) Od 4 maja br. — jak podało Radio Warszawa — obowiązują wyższe niż dotychczas kary za nieprzestrzeganie przepisów porządkowych na kolejach. Jazda bez biletu kosztować będzie zamiast 30 — 60 zł, 20 zł wyniesie kara za wchodzenie na peron bez ważnego biletu, zaś wskakiwanie do podstawionego pociągu 50 zł, a rozbicie szyby 730 zł. Kto samowolnie otworzył zarezerwowany przedział płaci karę 20 zł.

"HOLD PRUSKI"

W FARZE ZAMOJSKIEJ

(FEP) Bardzo wiele dotąd stwierdza wrocławski "Tygodnik Katolików" (nr. 16) — pisano o walkach partyzanckich Zamojskiej i Zamojszczyzny. Wydanych zostało na ten temat szereg książek, ale "mało kto wie, że w Farze Zamojskiej ukryto na początku wojny słynny "Hold Pruski". Matki, skąd dopiero po wojnie powrócił on do Muzeum Narodowego".

ŚWIAT KOBIECY

WALNY ZJAZD DELEGATEK ZWIĄZKU BRACTW ŻYWEGO RÓŻAŃCA w Lens dnia 16 czerwca 1959 roku

Co roku zjeżdżają się przedstawicielki poszczególnych Bractw, by nie tylko wybrać nowy zarząd i zadowoleniem wrócić do swej organizacji, bo się ma już spokój na rok cały. Na zjeździe omawia się żywotne sprawy poszczególnych bractw i związku, sięga się dalej nie usuwając się od pracy oświatowej, miłosierdzia i apostolskiej, od pracy prafialnej. Z poszczególnych sprawozdań wyciąga się odpowiednie wnioski, nauki, słowem wymiana myśli wzajemnych przynosi korzyść wszystkim bractwom. Nie wolno więc żadnemu bractwu usuwać się od udziału w Walnym Zjeździe, nie wolno wymawiać się od przyjęcia urzędu czy stanowiska, bo to byłoby sprzeczne nie tylko ze statutem bractwa ale przede wszystkim z duchem tej tak bardzo czcigodnej i zasłużonej organizacji.

Stąd spodziewamy się, że tegoroczny zjazd będzie szczególnie interesującym. Czemu? Chcemy omówić kursy dla zelałerek, chcemy pomówić o kursach katechetycznych. Ale jeszcze i inny powód nas skłania do wzięcia udziału w tym zjeździe.

Niebywała rzecz ale prawdziwa. Prezeska Związku, — p. Witkowska Stanisława i Sekretarka Związku p. Szypurowa Antonina obchodzą w tym roku 30 lecie pracy w Zarządzie Związku. Trzydzięci lat na stanowisku tej tak bardzo zasłużonej organizacji. Gdyby tak chcieli pisać swe pamiętniki, to dowiedzielibyśmy się ciekawych rzeczy i interesujących spostrzeżeń. Na tym zjeździe chcemy złożyć mały hołd ich zasłudze, chcemy im podziękować za ich ofiarną pracę, za ich bezinteresowne poświęcenie.

Stąd wniosek: bierzmy gremialny udział w tej jubileuszowej uroczystości, w tym Walnym Zjeździe. Bractwa z miejscowości zbyt odległych niechaj na czas nadesłają swe sprawozdania a dla Czcigodnych Jubilatów serdeczne życzenia. Wiem, że naszą sekretarkę ucieszą serdecznie i sprawicie jej wielkie zadowolenie, gdy wasze kwestionariusze nadesłacie — najpóźniej do dnia 7 czerwca: Mme Antonina Szypurowa, 22 rue Rabat, Bruay en

Artois (P de C). Zjazd rozpocznie się Mszą św. w Kaplicy św. Elżbiety o godz. 9.30. W czasie Mszy św. będziemy się modlić w intencji Jubilatów. Zjazd względnie obrady zjazdu potoczą się przy okolicznościowej kawie na sali p. Kubiaka.

Bractwa z okolicy Lens prosimy o wydelegowanie sztabiarów. Osobnych listów czy zaproszeń na Walny Zjazd nie wysyłamy bo jesteśmy przekonani, że członkinie nasze chętnie czytają i popierają prasę polską.

Do zobaczenia na Walnym Zjeździe.

Za Zarząd Związku:
Ks. Majchrzak.

KOBIETY MIĘDZY SOBĄ.

Do Szanownej Czytelniczki p. M. B.
Droga Pani! Nie odezwałam się przedtem, czekając na to, co inne Czytelniczki napiszą a tu ani jedna nie oburzyła się na takie twierdzenie. Niech ten Pan, czytelniku regularnie Świat Kobiety, to się przekonaj, że kobiety Polki są zdolne zarówno do pracy społecznej — jak tego dowodzi chociażby Zjazd Zw. Kół Polek — i do pracy na polu artystycznym. Zabrakłoby wielu mężczyznom zbytu na ich książki, czasopisma i dzienniki, gdyby kobiety troszczyły się wyłącznie o garnki.

P. N. z Lille.

Humor

MŁODA GOSPODIA.

— Pośpiesz się ze smażeniem tych kotletów, bo jeżeli je spalisz jak zwykle, to się spóźnimy na obiad do restauracji.

**WIARUS POLSKI
WYKONUJE WSZELKIE
DRUKI** po przystępnej cenie

**RODACZKI! JEŚLI NIE ZŁOŻYLIŚCIE
OFIARY NA OŚWIATĘ TO ZŁÓŻ JĄ
ZARAZ, BO DZIECI POLSKIE CZEKAJĄ
TWEJ POMOCY.**



Photo „La Voix du Nord”

Ku uczczeniu święta narodowego z dnia 3 Maja podajemy jeszcze jedną fotografię z Lille.

Ogólne zasady mazura

Ciąg dalszy (21)
FIGURA 47.
na cztery pary.

LUBELSKA.

Prosta linia, para za parą, solo w koło sali. Anawar i anawar, trawerse, tur de me. Dwa koła.

Mazur tańczą cztery pary z zakończeniem. Koło w lewo i koło w prawo i zakończenie, poczem wszystkie cztery pary, jedna za drugą tańczą mazura i stają na prostej linii na środku sali tak, ażeby przed pierwszą i za ostatnią parą można było tańczyć.

Pierwsza para tańczy solo w koło sali, a zakończenie na wprost pozostałych, twarzą do nich zwrócona. Jednocześnie z solo, damy i kawalerowie tańczą liniami anawar, anawar i anawar pozostając w miejscu; pierwsza zaś para tańczy środkiem między liniami i na końcu linii agosz, poczem staje za czwartą parą.

Druga para tańczy solo w koło sali, a zakończenie tak samo jak pierwsza. Jednocześnie z solo — damy i kawalerowie — przejście na drugą stronę (po prawej ręce) i na miejsce (trawerse i retrawerse), poczem druga para tańczy środkiem między liniami, na końcu tychże linii tańczy agosz i staje za pierwszą parą.

Trzecia para tańczy (jak wyżej) solo i zakończenie; jednocześnie z solo — kawa-

lerowie ze swoimi damami tańczą tur de me prawej i lewej ręki i usuwają się w tył tak, ażeby trzecia para mogła przejść środkiem linii, która po przejściu tańczy agosz i staje za drugą parą.

Czwarta para tańczy (jak wyżej) solo i zakończenie. — Jednocześnie z solo, damy i kawalerowie oddzielnie tańczą koła w lewo i w prawo, i tworzą dwie linie, poczem czwarta para tańczy środkiem linii, w końcu zaś linii agosz i staje za trzecią parą.

Po przetańczeniu 4 pary, wszyscy znajdują się na swoich miejscach. Czwarta para tańczy mazura środkiem między parami, poczem w prawą stronę w koło; za nią trzecia para, druga i pierwsza.

Uwaga: Jeżeli tańczący solo przedtem takowe ukończą, aniżeli tańczące osoby figurę, to solo należy tańczyć dwa razy w koło.

**Młodzież K.S.M.P.
z Leodium
w Bruay en Artois
i
Lens**

Początek w Świątku Dziecięcym. Talent muzyczny młodzi z KSMP wykazali także w pieśniach kościelnych a potem aktorzy i tancerze na sali Amicale, gdzie gości zagranicznych a tak bliskich sercem i duchem i rodzajem pracy powitali dhna Baranówna Teresa, prezesa okr. Lens i dh Leśniak, prezes tegoż okręgu.

Zapał publiczności był również bardzo wielki a wśród niej znajdowali się liczni księża m. in. ks. Czajka, miejscowy proboszcz i także autor ks. prof. Krachulec, poza tym p. Kudlikowski i p. Piskorski, prezes i sekretarz Kongresu Pol. Franc., p. Szambelańczyk, prez. PZK., p. Ratajczak, skarbnik Kongresu i p. Ambroży, skarbnik Kom. Ośw., niżej podpisana przedstawicielka Wiarusu Polskiego i wielu innych.

Ks. Lewicki, dyr. KSMP w przemówieniu swoim zaznaczył, jaką ważną rzeczą jest taki przyjazd do Francji z drugiego kraju. Rzecz podobną zamierza zrobić młodzież polska, jadąc z Francji do Niemiec, Belgii, Anglii i in. krajów.

Przemawiała także prezeska Zw. druha Krukowska i podziękowała gościom za podjęty trud oraz zapewniła o trwałej pamięci siostrzanej organizacji a prezes Zw. KSMP drh Papalski przedstawił obecnym najwybitniejszych spośród przybyłych, których nazwiska już poznaliśmy w pierwszej części tego sprawozdania.

Niech wysłuch młodych z Leodium, Dzieci Kochane, stanie się dla Was bodźcem do pracy. Wstapcie w szeregi Krucjaty, czas szybko mija, za rok, dwa, znajdziecie się i Wy wśród druhow z KSMP i pokażecie także ile talentów posiadacie i jak dobrze nauczyliście się mówić i śpiewać po polsku.

L. Brejska-Nawrocka.

Eliza Orzeszkowa **Oni** (16) NOWELA.

Ciąg dalszy.

— Jagmin zawrócił konia i z nią do naczelnika, a naczelnik natychmiast, jak z bicia trzask: «ten, ten, do działa niech jadą! Ręce i nogi mu związać, tu przywieźć! Marsz! Marsz!» U niego wszystko tak: w trybie rozkazującym, w tempie szybkim. Dziak, bestia, bliźniutko mieszkał, wyszczyk. Kwadrans nie trwał. Wrzeszczał, kłął, pluł, drapał, aż pistolety musiały z pochwę wyjąć. To pomogło. No i jest tutaj z nami.

Tu głośno mu nieco scichł, spoważniał: — Powieszony ma być!

Zadrżałyśmy obie i usłyszałyśmy za sobą szczególny dźwięk, wychodzący z ust Ronieckiego, jakiegoś przeciągłego: pfuuu! Wyglądało to na powstrzymaną chęć splunięcia.

A obok Ronieckiego idący, młody Marian Tarłowski szepnął:

— Zły początek! Bądź co bądź... człowiek bezbronny!

— Cicho, nie mów nic! Może posłyszec! Staaliśmy jak do ziemi przykuci, w milczeniu. O kilka kroków przed nami, stał pod rozłożys-

tym drzewem prosty wóz chłopski, w jednego konia zaprzężony, i w pobliżu woza szarżały o drzewo oparte dwie rosłe postacie stróżujących nad nim ze strzelbami na plecach powstańców.

Na wozie, wyraźnie w gwiaździstym zmroku widać było cieniutkiego i wysokiego człowieka, w długim, aż prawie do stóp ubraniu, z rękoma u piersi związanymi i ze szmatą białego płótna, która zasłaniała mu wraz z oczyma znaczną część twarzy. Głowę miał okrytą tylko gestymi, siwiejącymi włosami, siwiejąca również broda opadała mu na związane sznurami ręce. Sploty sznurów, krępujących nogi, ukazywały się spod skrajów długiej odzieży.

Jeżeli kiedy człowiek ten — jak opowiadał Florenty — wrzeszczał, pluł, kłął, drapał, teraz mu to już przeszło. Teraz już wiedział, że znajduje się na samym dnie niedoli, że nic go nie uratuje, że lada chwila śmiercią ohydą zginąć musi. Śmierć tę widział może, pod przytwardzonymi do żreń powiekami, wiszącą i kołyszącą się na tych samych sznurach, których twarde obręcze na nogach i rękach swych uczuwał. Może tułały mu się po głowie przypomnienia różne i z serca wyciskały łzy, może to serce piekło ogień nienawiści, i członkach rozlewały się gryzące strumienie żółci; najpewniej — śmiertelny strach krople krwi ści-

nał mu w sople lodów i włókna nerwów stęzał w nieme od przerażenia struny.

Cokolwiek czuł i myślał, był w tej chwili upostaciowaniem tej męki, która już nie ma ani głosu, ani słów, ani jęków i tylko, jak wiatr niewidzialny, ciałem człowieka kołysze. Na wozie siedząc, kołysał się nieustannie. Z siwiejącymi włosami na głowie i u piersi, z białą chustą na twarzy, to w tył, to naprzód odginał swą cienką i wysoką postać, miarowo, nieustannie, w milczeniu kamiennym. Widok zaś tego miarowego, powolnego, wiecznego kołysania się, daleko więcej niżby to zdziałać mogły krzyki i przekleństwa, patrzącym krew w żyłach zatrzymywał, w pamięci ryl się na zawsze.

Nie wszystkim jednak patrzącym. Jeden z tych, którzy ze strzelbami na plecach pod drzewem stali, odezwał się głosem od śmiechu nabrzmiałym:

— Pokłony wybija... jak przed ikoną!

Zasmiali się obaj. Leśni strażnicy to byli, chwasty dzielne i chłopcy uczciwe, lecz z nietkniętą jeszcze w duszach pierwotną siłą nienawiści, zacięte i mściwe, z tą siłą, która podobno w wojnach zapewnia zwycięstwo.

Roniecki z cicha ich upomniał:

— Nie trzeba się śmiać z nikogo, kto popadł w nieszczęście.

Ciąg dalszy nastąpi.

WYCIECZKA OKRĘGU II DOURGES ZWIĄZKU REZERWISTÓW I B. WOJSK. NA UROCZYSTOŚCI 3 MAJOWE DO PARYŻA

Z okazji święta narodowego 3 Maja, Zarząd Okręgu III Dourges Zw. Rez. i b. Wojsk. zorganizował zbiorowy wyjazd swych członków i ich rodzin by wziąć udział w uroczystościach zorganizowanych w Paryżu przez Federację Polskich Obronców Ojczyzny.

W sobotę rano 2 maja wczesnym rankiem autobus zbierał zgłoszonych wycieczkowiczów w koloniach i już o godz. 7 skierował się na główną drogę do Arras w kierunku Paryża, dokąd przybył o godz. 11. Wygodny pojazd sunął po dobrej drodze, wszyscy byli bardzo weseli, szybko minęliśmy Arras i równiny Pikardii. Perrone, potem Roye, Senlis, Le Bourget i już Paryż. O 11 jesteśmy w Domu Kombatantha na 20 rue Legendre. Przyjmuje nas p. St. Domański, usłusznie udziela informacji, lokuje wszystkich w hotelach, następnie obiad bardzo smakowity w Domu Kombatantha.

Po krótkim wypoczynku siadamy do autobusu, bo czeka na nas p. Krotkiewski, doskonały znawca Paryża i jego zabytków, by nas wszędzie zawieźć i wszystko nam pokazać. Najpierw jedziemy na wystawę kwiatów, lecz spotykamy tam smutny zawód; całe szeregi zwiedzających czekają na wykupienie biletów wstępu, stwierdzamy że trzeba by conajmniej dwóch godzin, by doczekać się w kolejce wstępu na wystawę. Z przykrością rezygnujemy z tej miłej przyjemności i zwracamy.

Jedziemy zwiedzać kościoły i inne historyczne zabytki, a wszędzie p. Krotkiewski tłumaczy, wyjaśnia i wskazuje na wszystko najwięcej interesujące. W końcu jedziemy do Vincennes do zoologicznego ogrodu, ale jest już trochę późno i wiele zwierząt ukryło się na nocne wywczas, ale tych, które jeszcze były na widowni było tak dużo, że niemożliwym było dłużej nad nimi stać, więc zatrzymaliśmy się przy ogrodzie zamykano.

Jedziemy więc potem po całym oświetlonym Paryżu, skręcamy to w lewo to w prawo, nasz szofer Polak to prawdziwy magik, wszyscy się dziwią, jak może on w tym tłumie tysięcy samochodów swym ciężkim i długim autobusem kierować. A p. Krotkiewski tylko ręką wskazuje, tam skręcać w prawo, tam prosto, tu w lewo, tysiące samochodów, autobusów i innych pojazdów, miliony różnych światła i tysiące ludzi na wszystkich bulwarach. Co chwila słychać w

autobusie okrzyki radości, co za piękność, ach Paryż, Paryż, wspaniałe miasto, stolica Europy. Często przystajemy, wychodzimy, siłyśmy bardzo mało francuskiego, najwięcej obcych języków. Paryż zapełniony obcymi, najwięcej Niemców, chcieli kiedyś zniszczyć Paryż a lubią go.

Zmęczeni przyjeżdżamy do hoteli, jedni idą jeszcze na Clichy, na Pigalle, inni do Folie Bergère lub do kina Gaumont lub na piwo do wspaniałych kawiarni, bo mówili: jestem w Paryżu, muszę skorzystać ze wszystkich co możliwe. Inni idą na spoczynek. W niedzielę, o 8 już wyjazd. P. Krotkiewski już czeka. Szofer na miejscu. Niektórych, co późno poszli spać, trzeba było budzić, nawet czasem wymyślać, bo inni szemrali, każdy chciał widzieć, widzieć jak najwięcej. Wyjeżdżamy o 9 kierujemy się do Sacré Coeur na Montmartre, zwiedzamy piękny kościół, potem Notre Dame, ale czas spieszyć do polskiego kościoła na nabożeństwo. Kościół jest przepiękny, wchodzimy z naszymi sztandarami, których zabraliśmy kilkanaście.

(Opis nabożeństwa i akademii ukazał się w ub. tygodniu Przyp. Red.).

Czas wracać do siebie na Północ, trzeba szukać ludzi. Jednego nam zabrakło, mimo różnych poszukiwań nie można go było znaleźć; został się, ale to z jego winy. Krótki wstęp do Domu Kombatantha i jeszcze do wieży Eiffa i na Plac Inwalidów a potem powrót na Północ, gdzie wróciliśmy późno w nocy, każdy zadowolony, wszyscy weseli, śpiewom nie ma końca.

Należy się jak największe uznanie Kolegom: Romanowskiemu, Prezesowi Okręgu i wiceprezesowi Związku i St. Jasińskiemu, sekretarzowi Okręgu za zorganizowanie tego wyjazdu. Wszystko było nadzwyczajnie zorganizowane: jedzenie, napoje a pomagały w tym wszystkim ich małżonki. To też każdy wołał: Z Romanowskim i Jasińskim jedziemy wszędzie.

Niech się nie kłopotą, bo 31 maja wyjazd na La Targette, w lipcu do Auberive-Reims, na cmentarz Hallerczyków, w sierpniu do Langannerie. Romanowski i Jasiński mają już program przygotowany, a kto z nimi pojedzie, żałować nie będzie.

Taki miała przebieg nasza wycieczka do Paryża, na uroczystości święta narodowego 3 Maja.

Kolega.

Walne zebranie Związku Polaków w Niemczech

Dnia 26 kwietnia 1959 r. odbyło się w Katolickim Domu Polaków w Essen Walne Zebranie Związku Polaków w Niemczech. Poprzedniego dnia obradowała Rada Naczelna Związku, która — po dokonaniu wyboru kierownika adm. Zw., szczegółowej dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu Głównego i Kom. Rew. Zw. — przygotowała wnioski i rezolucje dla Wal. Zebrania.

Walne Zebranie, na które zjechało do Essen około 80 delegatów i zaproszonych gości, rozpoczęła w niedzielę, rano Msza św. odprawiona przez Prezesa Hon. ZPwN, ks. dziek. J. Styp-Rekowski w intencji zmarłego przed 20 laty Patrona Ludu Polskiego w Niemczech, ks. dra B. Domańskiego, oraz zmarłych w czasie i po wojnie działaczy polonijnych w Niemczech. W pięknym, okolicznościowym kazaniu ks. dziek. Styp-Rekowski — niegdyś za życia sp. Patrona ks. Domańskiego bliski jego współpracownik — przedstawił zasługi tego Kapłana i Patriotę polskiego, który przez długie burzliwe lata okresu międzywojennego prowadził Lud Polski w Niemczech ku jego wzniosłemu celom i ideałom.

WALNE ZEBRANIA

Gelsenkirchen. — Z poręki Zw. Polaków w Niemczech i Bractwa św. Różańca odbyła się w niedzielę 22 marca br. w dużej sali p. Eckermanna uroczystość "wian ojców". Akademii zagali p. Bernard Lipiński, przełożony Bractwa. Chór kościelny "Elżbieta" — pod dyr. p. Wierzbowskiego zaśpiewał dwie pieśni a p. Smiechowicz wygłosił dwie stosowne deklaracje. Następnie przemówił prezes Zarządu Głównego p. Szczepaniak. Kulminacyjnym punktem uroczystości było wyświetlenie obrazów kolorowych z Hiszpanii, zdjęć oryginalnych p. Skraburkiego.

NUMERY OKAZOWE PROSIMY PODAĆ DALEJ I ZDOBYĆ NAM ABONENTÓW

Recklinghausen. — Znane na terenie i poza granicami NRF Koło śpiewu "Fiolek" — obchodząc 63 lecie swego istnienia — urządziło w niedzielę, 22 marca 1959 r. koncert. Na program składały się występy chóru męskiego, chóru mieszanego i orkiestry oraz przemówienia członka Zarządu Głównego Związku Polaków w Niemczech p. Michała Wesołowskiego i prezesa Związku Polaków "Zgoda" p. Franciszka Koźmińskiego. — W uroczystości, której przewodniczył zasłużony na niwie śpiewaczej długoletni prezes p. Czesław Leśniak, uczestniczyli także seniorzy śpiewactwa polskiego w Westfalii 85 letni p. Pawłacyk, 75 letni p. Antoni Juszkowiak i 75 letni p. Ignacy Morzyński z Herten (urodzony w Herne-Baukau). — Chórowi — uświetnieniu oraz sędziwym miłośnikom pieśni polskiej Zarząd Gł. przesyła najlepsze życzenia.

Towarzystwo Historyczno Literackie

6, Quai d'Orléans, Paris 4.
Rada Tow. Hist. Lit. podaje do łaskawej wiadomości, że podjęcie rozprawy sądowej w sprawie Biblioteki Polskiej przez I Izbę Sądu Apelacyjnego w Paryżu nastąpi w dniu 20 maja br.

W środę 20 maja o godz. 13.30 przemawiać będzie w im. Tow. Hist. Lit. adwokat Charles Sevestre. Na drugiej sesji, która odbędzie się w środę 3 czerwca o godz. 13.30 zabierze głos Bâtonnier Jacques Charpentier.

Dalsze sesje w miesiącu czerwcu poświęcone będą przemówieniom adwokata Jacques Hamelin, reprezentującego Zjednoczenie Rzymsko-Katolickie z Chicago oraz adwokata Joe Nordmanna, przedstawiciela b. Akademii Umiejętności w Krakowie.

Proces odbędzie się w głównej sali I Izby Apelacyjnej Palais de Justice, korytarz lewy.

Prof. Z.L. Zaleski
Sekretarz Generalny T.H.L.

Czarna Pani

Antoniego
Marczyńskiego
do nabycia za
425 fr.

W Administracji
Wiariusza Polskiego
Z kosztami poleconej
przesyłki
550 fr.

Interesujące powiązanie
historii — teraźniejszości
Książka pięknie
broszowana. Stron 376.

POLSKA PIELGRZYMKA DO LOURDES

KOMUNIKAT II.

Dziś podajemy drogim Rodakom koszty tegorocznej Pielgrzymki do LOURDES. Są te koszty nieco wyższe, tak z powodu podrożeńa taryfy kolejowej, jak i dlatego że na życzenie Pielgrzymów, którzy mówili, skoro jedziemy tak daleko, to zostanmy przynajmniej jeden dzień dłużej, ten jeden dzień trzeba dorzucić do zeszlatorocznej sumy.

Całość — to znaczy kolej, hotel i pięciodniowe utrzymanie wyniesie razem:

LENS — LOURDES i z powrotem: 1 klasa — 24.000 fr.
2 klasa — 19.680 fr.

Dzieci do lat 10 płać połowę biletu niżkowego ale utrzymanie jak dorośli, czyli za dzieci do lat 10: 1 klasa — 17.510 fr.
2 klasa — 15.340 fr.

PARYŻ — LOURDES i z powrotem: 1 klasa — 21.260 fr.
2 klasa — 17.840 fr.

Dzieci jak wyżej, połowę biletu ale utrzymanie jak dorośli, czyli za dzieci do lat 0:

1 klasa — 16.130 fr.
2 klasa — 14.420 fr.

W tym roku będziemy mieli na pewno lepsze warunki niż w roku ubiegłym, jeśli chodzi o mieszkanie, dlatego nawet starsi mogą sobie na pielgrzymkę pozwolić. Odradzamy tylko jazdę autobusami, bo to nad wyraz męczące, trzeba jechać dwa dni i opłacać w drodze nocleg, albo jechać nocą i przyjechać do Lourdes wyczerpani i bez sił.

Można się zgłaszać do końca lipca u swego Księdza polskiego albo wprost do Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu — 263 bis, rue St. Honoré, PARIS I. Pieniądze nadsyłać na ten sam adres, le-

piej czerwonym przekazem pisząc numer naszego konta 1268-75 PARIS.

Za zgłoszonych będziemy uważali tylko tych, którzy przy zapisie wpłacą przynajmniej 5.000 fr. Prosimy bardzo nie zwlekać ze zgłoszeniami, bo im wcześniej będziemy wiedzieli ilu nas jedzie, tym łatwiej będzie nam zorganizować podróż, pokoje w hotelach, bilety na czas itd. A więc im wcześniej tym lepiej.

Potrzeba 400 ludzi dorosłych, aby mieć specjalny pociąg, będziemy więc wdzięczni za poinformowanie swoich przyjaciół i sąsiadów o naszej Pielgrzymce, która wyruszy w drogę we wtorek dnia 11 sierpnia z LENS i PARYŻA i będzie wracać z LOURDES dnia 17 sierpnia w przyjeździe do LENS i PARYŻA w dniu 18 sierpnia.

Pielgrzymi ze Wschodniej Francji — METZ'u, NANCY i MULHOUSE, którzy dojadą do Paryża powinni zgłosić się na czas, aby im wyrobić niżkę kolejową na dojazd do Paryża.

Dokładne godziny wyjazdu i powrotu podamy później.

Kto jeszcze nie był w LOURDES niech się wybierze w tym roku, bo na pewno nie będzie już taniej ale może drożej.

Do LOURDES zjeżdżają się Pielgrzymi z najdalszych odległych zakątków świata. My mieszkamy niedaleko tego cudownego miejsca, gdzie objawiła się Pocztaścielka utraconych i uzdrowienie chorych, chorych na ciele i na duszy.

Skorzystajmy z okazji, jaką daje nam Polska Pielgrzymka Narodowa do LOURDES.

Polska Misja Katolicka
we Francji.

Wiadomości z Polski

METODY WALKI BIUROKRATÓW REŻYMOWYCH Z KRYTYKĄ

(FEP) Krytykownicy w prasie i na zebraniach reżymowi biurokraci stosują — jak pisze warszawski tygodnik "Polityka" (nr 13) — dwie metody przeciwdziałania krytyce. Jedną z nich to pomniejszanie znaczenia krytyki, a drugą to jej tłumienie. "Obie metody mają na celu przede wszystkim odcięcie prasy od terenu".

"Niejeden krytykowany kacyk — pisze "Polityka" — ma już wypróbowane sposoby na najbardziej niebezpiecznych krytyków. Najprostszą z nich jest obarczanie krytyka robotą przekraczającą jego możliwości. To prowadzi do "wykończenia się" śmiała. Wówczas łatwiej wytłumaczyć, że niedołąga jest zwykłym "rozrabiaczem". Jeśli nie uda się ten sposób, to następuje dodatkowe utrudnianie pracy: "Umyślnie zorganizuje się produkcję szkodliwych, ale na wszelki wypadek usnymi zarządzeniami, opóźnia kredyty lub dostawy, a nawet demobilizuje pomocników czy załogę".

Jednocześnie nasila się różne komisje dla wykrycia słabych punktów z zadaniem rozmuchania drobnych usterek i dostarczenia protokołów, stwierdzających "złą pracę delikwenta". Jeżeli wyjątkowo twardy człowiek jeszcze się nie poddaje, to "szuka się pozorów jakiejś winy jego i składa się na niego doniesienie do prokuratury". Zanim sprawa zostanie zbadana i umorzona triumfują "kacyk" rozgłasza, że jego krytyk jest przestępcą. "Prowokacja jest mocną bronią, a

prowokatorów łatwo znaleźć za pieniądze. I to bynajmniej nie za swoje. Płaci się za nie zasłużonym podróżom, nielegalnymi podatkami, popłatniami robotami i wielu innymi korzyściami materialnymi. Wszystko to jest trudne do wykrycia, zwłaszcza jeżeli kompania jest zgrana, a kontrola ślepa".

"DEFICYTOWY" TOWAR NA RYNKU WARSZAWSKIM

(FEP) Powołując się na artykuł "Kuriera Polskiego" (nr 95), warszawskie "Słowo Powszechne" z 30 kwietnia br. pisze, iż "dziwnych rzeczy" dowiedziało się z tego artykułu. Okazuje się bowiem, że muszle klozetowe, umywalnie i artykuły z dziedziny urządzeń sanitarnych są towarem "deficytowym" w Polsce, oraz, że "im więcej produkujemy muszle, umywalni itp. tym większe ponosimy straty".

Z dalszej treści artykułu w "Kurierze Polskim" — stwierdza cytowany dziennik — wynika niedwuznacznie wynika, że zaniechanie przez państwo produkcji przedmiotów użytku sanitarnego byłoby najlepszym rozwiązaniem, gdyż np. "umywalnia nad którą się myjemy przynosi tyle i tyle szkody". Wydaje się jednak, że sugestie, aby społeczeństwo własnym "przemysłem" starało się o te przedmioty, nie byłoby uzasadnione, gdyby jakoś państwowej produkcji muszle, umywalni itp. była na poziomie. Tymczasem "produkcji nie troszczy się o wykończenie". Np. wanny muszą stać na cegłach, bo "zrobione do nich nogi zupełnie nie pasują i nie wchodzi w swoje łożyska".

Komunikat Związku Polskich Kół Śpiew. we Francji

SPRAWOZDANIE

z zebrania Zarządu Związków Chórów z Nord i Pas de Calais i dyrygentów pp. Calińskiego i Koralewskiego, które się odbyło w niedzielę 10 maja br. w Lens.

Po otwarciu, zagajeniu i powitanii obecnych, oraz przybyłego zacho Gościa w osobie Prezesa Kongresu, p. Kudlikowskiego, dh. Kubaś, Prezes Związku, zdał porządek obrad, który został jednogłośnie przyjęty. Głównym tematem była przyszła praca zespołów śpiewaczych. Prezes Kubaś uważa, że w dziedzinie przygotowania pracy na niwie śpiewaczej i w ustaleniu przyszłych programów artystycznych, jest rzeczą pożądaną doprowadzenie do możliwie najściślejszej współpracy.

W dyskusji na wstępie zabral głos Prezes Kongresu, p. Kudlikowski, który w krótkim a bardzo treściwym przemówieniu wyjaśnił kwestię pracy śpiewaczej i przedstawił propozycję przyszłych występów Chórów Zbiorowych. W ogólnym zrozumeniu i miłej atmosferze uzgodniono wspólnie, po dłuższych szczerych i zdrowych naradach plan występów Chórów Zbiorowych z Nord i Pas de Calais w koncercie na wielką skalę, w miesiącu listopada br.

W dniu 10 maja br. w Paryżu, dalej chóry reprezentujące Związek Śpiew. ukazały się na scenie w Lille lub Lens. Uchwalono urządzić drogę nam "Dni Pieśni", które się odbędą przy końcu września br. w Waziers N. Dame, a w połowie października br. w Bruay en Artois.

Z okazji wielkiego Zjazdu Chórów Śpiewaczych, który się odbędzie w Lens, dnia 31 maja br. — "Chór Górników Polskich z Douai", reprezentując Związek weźmie także w nim udział; drogą losowania chór wystąpi o godz. 15 po poł. w ośrodku nowego szpitala w Lens (Centre Hospitalaire). Ponadto powyższy chór, wystąpi 14 czerwca br. w dep. Aisne, w połowie września br. w Antwerpii (Belgia) na Konkursie Międzynarodowym.

Pod koniec zebrania zgodnie uchwalono zwołać i podać do łaskawej wiadomości zarządom Ok. I, II, III oraz wszystkim zarządom Zespołów Śpiewaczych, że Roczna Walna Konferencja Zw. odbędzie się w niedzielę 21 czerwca br. w lokalu "Enfants de Gayant" Rue des Ferronniers w Douai o godz. 10 rano.

Za Zarząd Zw. Pol. Kół Śpiew.
J. Okólski, sekretarz.

600 MALP "PRZYLECI"

DO WARSZAWY

(FEP) Reżymowa firma "Animex" sprowadzi w najbliższym czasie 600 malp indyjskich dla celów doświadczalnych w Państwowym Zakładzie Higieny w Warszawie oraz dla Zakładu Produkcji szczepionek przeciwko chorobom Heine-Medina w Lublinie.

Informując o tym, warszawski "Express Wieczorny" podaje, że malpy przylecą najpierw do Warszawy "specjalnie przygotowanym do takiego transportu polskim samolotem LOT". Następny transport tych zwierząt dla celów naukowych i produkcji szczepionek, sprowadzony będzie w czerwcu br. z Chin.

Uroczystość 25 rocznicy istnienia Koła Rez. i b. Wojsk. w Auberchicourt

W niedzielę 26 IV Koło Rez. i b. Wojsk. z Auberchicourt obchodziło swą 25 rocznicę istnienia. Kto to jest jedyna organizacja polską w tej miejscowości; to też uroczystość zgromadziła poważną liczbę rodaków, tak w kościele jak i na akademii, która odbyła się w pięknej sali kaptalnianej.

O godz. 10 miejscowy ks. prob. francuski odprawił nabożeństwo na intencję koła i wygłosił piękne kazanie, w którym podkreślił wielkie zasługi żołnierza polskiego tak dla Polski jak i dla Francji.

O godz. 16 odbyła się piękna akademii w sali des Mines, której przewodniczył prezes Koła Augustyn Kot.

Na scenie występował wspaniały zespół harcerski z Abscon.

Piękne pieśni i muzyka rozbrzmiewały wśród arkad sali. Publiczność nagradzała młodych harcerzy i harcerki licznymi bisami. Zespół ten zadał kłam niektóremu sceptykowi, który widząc upadek polskości na Emigracji z powodu wynaradawiania się naszej młodzieży. Cały zespół składający się z 40 członków, zachwycił wszystkich piękną wymową, deklamacjami, śpiewami i humorami.

W przerwie przemawiał Prezes Związku Fr. Kedzia, który wzywał zebranych, by brali przykład z tej pięknie się prezentującej młodzieży polskiej, wychowawcy na wychodźstwie. "Nie zginie polskość na emigracji, dopóki taka młodzież się rodzi i żyje" — powiedział Mówca.

Akademii skończyła się o godz. 20. Potem nastąpiła zabawa. Ogromna sala była zapełniona po brzości polską młodzieżą z całej okolicy. Bawiono się do późnej nocy.

Koło Rez. i b. Wojskowych z Auberchicourt życzymy wiele pomyślności i rozwoju na dalsze 25 lecie.

Kolega.

... ..
Coraz niewyrażniej robi się przed oczyma dziewczynki.
Biały parawan zlewa się jakby w jakąś ogromną przestrzeń śniegową. Daleko gdzieś błyszczą światło. Koło niego kłęczy ciemna postać. Jakby ogromny cherub. Powstaje, zbliża się ku niej. Na złościym tle lampy rysują się jego skrzydła. Jest przy niej, oblicze ma piękne, jak Mundek, tylko po nim krew i łzy płyną.
I cherub rozlacza skrzydła, delikatnie, zabiera na nie Pite i składa je w formie półrozwarłej czarnej konchy muszlowej. I oto łagodnie, mianarowo do snu dziewczynkę kołysze ,a ona czując, że twarz cheruba jest nad jej twarzą i z jego oczu

— Wszystko dziwne... — błędą myśli Pity — ach, jakie !
Już raz miała to wrażenie, gdy weszła do ich domu Władka. Lecz teraz Pita czuje, że ta "dziobata" postąpiła jeden krok w głąb ich domu, że weszła tam, gdzie do tej chwili nie wchodzili obcy.
— Wszystko dziwne... — błędą myśli Pity — ach, jakie !

176
głową. I to jest najzabawniejsze. Picie się zdaje chwilczkę, że ktoś okno otworzył, że wpadł ciachaczem nietoperz, pokłóysał się przy stole i — uciekł.
Już raz miała to wrażenie, gdy weszła do ich domu Władka. Lecz teraz Pita czuje, że ta "dziobata" postąpiła jeden krok w głąb ich domu, że weszła tam, gdzie do tej chwili nie wchodzili obcy.

169
Ark. 12. — CÓRKA TUŚKI.
— Dobry Boże ! daj zdrowie mamie, tacie, rodzinie, panu rządcy, jego dzieciom i wszystkim potrzebującym. A Imię Twoje niech będzie na wieki chwalone...
Już prawie zasypia, prawie — tymczasem drzwi od kuchni uchylają się i wsuwa się Władka. Na tacce niesie herbatę i kilka przypieczonych angielskim sposobem grzanek obsypanych permezanem. Żebrowski odwraca ku niej głowę. Ona kładzie na ustach palec i powoli zbliża się ku niemu. Pita otwiera oczy i teraz widzi doskonale cień Władki, niosącej taczkę z herbatą. Jakże chętnie i ona napiłaby się herbaty ! Zapach grzanek dołatuje aż do jej spragnionego żołądka. Lecz Władka stawia taczkę przed Żebrowskim i mówi szepcąc :

— To dla pana dobrodzieja !
Żebrowski porывa się na wpoł, książka wypada mu z rąk...
Zanim zdołał się schylić, Władka ładnym gestem, który widocznie intuicyjnie odczuwa, przykłada, podejmując książkę i szepce, wskazując na tacę :

— Proszę pić !...
Żebrowski niezdarnymi ruchami stara się podnieść dziewczynę.
— Niechże pani...

... ..
— Gorzej z czym innym — mówi Władzia — przecież to już panna na wydaniu, trzeba szukać męża.
Ona nigdy za mąż nie pójdzie. Wie, że rodzi-

177
spadają na jej przymknięte oczy krwawe, gorące łzy.
Powstała Pita już z łóżka i chodzi teraz po mieszkaniu w ciepłej matnce mamusi. Biada jest, prawie woskowa. Lecz ślicznie jej z tym. Gdy wdósy rozpuści, secesja * skończona. Odstania s e c e s j a (taś) — nazwa ruchu artystycznego zapoczątkowanego w ostatnim dziesięcioleciu XIX w.; najpełniej wyrażła się w architekturze i sztuce dekoracyjnej, wprowadzając ornament ze stylizacji natury i stosując swobodną linie i kompozycję.

szybkę i cieszy się, że straciła pewną żółtość, której przez noszenie wysokich kołnierzyków nabyła. I mama to zauważyła i pochwaliła ją za to. Lecz co najwięcej zdziwiło i ucieszyło Pitę, to to, że bardzo podczas choroby urosła. Wyciągnęła się w górę jak sosenka. Mama aż załamała ręce, gdy ją zobaczyła. Trzeba będzie znów sprzątać i Lecz panna Władzia zaczęła natychmiast uspakajać. Nic — nic. Ona umie kombinacje z jedwabiu albo aksamiitu w pociełe pliski z materiałem sukienki i można uzyskać ze trzydziści centymetrów, a nawet więcej.

— Zawsze z czym innym — mówi Władzia — przecież to już panna na wydaniu, trzeba szukać męża.
Ona nigdy za mąż nie pójdzie. Wie, że rodzi-

181
Pita powoli podnosi się z kłeczek. Ona sama wie, że jest "niedożęna", że teraz zwłaszcza, kiedy tak nagle podrosta, chodzi jak na szrudłach, że umie tylko m y ś l é, ale wypowiedzieć się nie umie. I strasznie ją boli to wszystko, tym bardziej że matka wypowiedziała jej to w oczy, otwarcie.

— A, innego, zupełnie — ciągnie dalej Tuśka — byłaś taka zgrabna, wytworna, takie śliczne było z ciebie dziecko. W takim Zakopanem, to wszyscy się nad tobą unosili... A dziś...
Pita kureczy się, ręce jej opadły bezwładnie w zbyt szerokich rękawach matczynęj matniki, delikatna jej piękność zdaje się omdlewać pod brutalnym pęgiem słów matki. Jest "niedożęną", a przecież chwilami zdaje się jej, że gdyby tylko rzuciono ją w bezmierne przestworza — rozwinięłaby świeże, nowe skrzydła i szybować by mogła, może bez celu, ale z dostateczną siłą. Tak jej się zdaje i czuje się jakby włóczona w ciasną przestrzeń tego W n ę t r z a, które obejmuje ją znanymi dawno, pełzającymi kleszczami.

— Zawiodłam się na tobie... — mówi Tuśka, kiwając smutno głową.
... ..

180
miociki, które stanowią jakieś wytyczne punkciki w życiu skromnych i cichych.
Dawniej były to serwantki w kszatacie liry. Koło nich delikatnie, romansowo krążyła się panienka cienka w pasie, w białych półkoszorkach, trzewieczkach z bandażami, z motylem włosów na głowie. Zamiasł ściereczki miała kawałek indyjskiego musliu w ręce, a zamiasł serca — całą girlandę kwiecica, zbieronego rękoma kawalerów grzechotnych. I woniała esencją różaną, a ciachutko nucila piosenki sentymentalne.

Na serwantce stały flakony czeskie, czerwone i białe, cudnie rżnięte, figutki saskie ze szpadą i nawet z koroną, tabalierki, miniatuury i sztykretowe drobiazgi. Medale, monety, kamce, wszystko to zalegało mahoniową linę i odbijało się w zielonawym szkle, stanowiącym tło serwantki.

Panienka miała ręce długie, kunsztownie wypielęgonowane, a na szyi w szafianie zmoczona chusteczka.
Panienka grała czasem na klawicymbale... Panienka nie robiła nic, tylko ścisłała talie, jaka zgrabna była ta panienka !

181
czasem są białe, przez ojca rodziny świeżo pokierowane i wyklejane co kilka lat pluszem.
Na tej serwantce jest cała historia, są wszystkie drobiazgi, które m i a ł a y t y l k o s m u t n e, a p o z o s t a ł a y t y l k o s m u t n e. Jest tam bombonierka, którą tatuś dał mamci, gdy się o nią starał. Bombonierka była biała, proch na nią zapadł. Zaszyto ją w pokrowiec z białego musliu. I tak stoi ten trup, połyskując tylko złocnymi skuwkami, gdy słońce się w ten kącik dostanie. Ale to rzadko się zdarza. Obok jakiś karnecik balowy, oprawny w żółty plusz. I order kotylionowy — kot jadący na miotle. Tatusz podobno niegdyś tańczył i dostał na balu order od jakiejś pani, no i naturalnie ten order musi być zachowany. A potem wygrane na loterii : nesseserka i cała zastawa do herbaty, po lalce Pity, i koszyczek ze zwijanych papierków, który Edek na imieniny zrobił. A na niższej półce malutki Pan Jezusek, śpiący na krzyżyku, z terakoty. Pita go bardzo, bardzo kocha. Taki miłusi, taki łusciutki. Ponad Nim Pita ustawia srebrny kubeczek (swoją prezent chrzestny) i zaczępia kilka niezapomnianiek.

— Lulajże, Jezuniu ! lulajże, lulaj !
Tak jej śpiewało zawsze w duszy, gdy delikatnie ocierała proch z Jezuska.

173
— A skąd pani umie takie pyszne grzaneczki przyrządzać ?
— A byłam za... gospodynią, więc się przyuczylam.
Żebrowski głowę przekręca jak myśkrolik.
— Taak ? a może u... kawalera ?
— Nie !
— No, no, proszę się przyznać.
— U wdowca.
— A co ! a co !...
— Niby co ?
— No, tego ten... wdowczyk...
— Ach że też był, mężczyźni, coś przypuszczacie de grubis. Jakby to już nie można... E ! gniewam się.
— No, no... nie gniewałam się.
Pita aż dech zatrzymuje. Nie może poznać ojca. Jak on to z Władką rozmawia. Ona mówi "wy mężczyźni", a on z tą nie, że ona tak poufale, i potem ojciec pieszczotliwie przemawia do tej dziobatej, brzydkiej dziewczyny.

— Nie gniewałam się.
Nigdy, nawet gdy Pita była malutka, ojciec do niej tak nie mówił ! Tylko tam, w Zakopanem, pan Porzycki tak mówił do niej i raz do mamci. Ale ona była mała, a mamcia nie jest szwaczką ani dziobatą.

172
przy dzieciach. To kobiet sprawa... Żeby tak ode mnie to zależało, to pan dobrodziej dawno kołeczku ślicznie leżał pod kołderką, a ja bym mu ją czuwała.
— Moja żona zmęczona.
Władka milczy.
Pita myśli sobie w tej chwili, że słyszała doskonale, jak Władka namawiała Tuśkę, aby spać, mówiąc :

— Pani dobrodziejka taka bladzińska, jak ten opłatek. Proszę się wyspać. Już niech lepić pan czuwa ; mężczyzna niech także potrudzi się trochę nad dziećmi...
Tak mówiła Władka do matki wieczorem ; w nocy mówi to samo, tylko przewrotnie do ojca. O ! Pita nie zaśnie, będzie słuchała. Raz, że ją te marionetki na białym tle bawią, a potem, że dobrze jest poznać przewrotność ludzką.

Władka wzięła sobie krzesło i usiadła także przy stole.
Za nimi lampa. W ten sposób Pita widzi ich oboje z profilów i zdaje jej się, że Władka ma taką minę, jakby chciała pożreć ojca, a on, jakby gotował się do skoku w te szeroko otwarte, rozśmiane usta.

Mówią teraz o grzankach.

ŚWIATEK DZIECIĘCY

PAPIER ZDRAJCA

— Pawełku, odnieś ten list i koszyk do mojej siostry, która mieszka w domu na drugim końcu ogrodu — mówiła pewna pani do pięcioletniego synka swojej służącej.

Pawełek list schował pod czapkę, koszyk wziął w rękę i ruszył żwawo.

— Co tak mile pachnie w tym koszyku, zajrzę — myśli sobie — a... a... gruszek! wezmę jedną, nikt nie pozna!

Schrupał z apetytem, ale... słinka mu idzie do ust, wyciąga z koszyka drugą gruszkę... Zjadł i tę drugą.

DYKTANDO

Poproście, Pilne Dzieci, Rodziców albo starsze rodzeństwo, ażeby Wam podyktowali dyktando. Napiszcie ile błędów zrobiliście. Za pilność będzie nagroda.

10.

Wracą Antek z podróży, a tu niebo się chmurzy, a tu zimno, a tu ciemno. Boże, zmiłuj się nade mną! Jak zabłądził tutaj w borze, kto tam matce pomoże? Śnieżek dróżki zasypuje, mróz na pięty następuje, będzie ze mną źle. Nie, nie, nie! Ot, tam świeci się w komorze, choć tu czarna noc na dworze. To matuli chatka, zaświeciła matka. Ogień drogę mi pokaże, niegodziwy mróz ukarze za tę jego złość. Dokuczył mi dość.

KTO ODGADNIE

dostanie ładną nagrodę.

I. ZAGADKA.

W post spotyka często

niegrzeczne dzieci

A gdy wspak obróci się

i gdy "a" wyleci

Otrzymasz stworzenie wodne

smaczne, chociaż niedorodne.

II. ZAGADKA.

W środku jestem czarny

z drzewa mam ubranie,

moim zajęciem ciągle

jest pisanie.

Mam ja koleżankę,

która zaraz ściera,

Gdy mi się napisze

jakaś zła litera.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK

Z NR. 19.

1. POWIETRZA. 2. ZEGAREK.
3. ZESZYT. 4. BOCIAN.

— Eh, wezmę jeszcze jedną, w koszyku ani znać, że coś ubyło. — Chrup! chrup! i po gruszcze!

Przyszedł na miejsce, oddał list i koszyk i czeka na odpowiedź.

Po chwili wychodzi pani i powiada:

— Pawełku, zjadłeś trzy gruszki!

Pawełek ze zdumienia oczy wytrzeszczył, utworzył usta, ale nie wymówić nie mógł. W końcu pyta:

— A kto to pani powie dział?

— Ten papier — mówi pani — który mi oddałeś.

Wracając do domu, długo myślał Pawełek, jak ten papier mógł powiedzieć pani o zjedzeniu gruszek, kiedy był pod czapką i nie mógł widzieć, jak on jedną po drugiej zjadał.

Jak Pawełek spełnił zlecenie pani? Opowiedz, jak to było? Czy Pawełek zważył pokusę? Ty pewnie wiesz, w jaki sposób papier zdradził Pawełka?



KRÓTKOWIDZ.

— Co pan robi?

— Podziwiam Wartę.

— Kiedy to nie Warta a Pilica.

— Ach, przepraszam. Bo widzi pan, jestem krótkowidzem...

Do jakiej rzeki wpada Warta? Do jakiej Pilica?

W SZKOLE.

Nauczyciel: — Czy możesz mi powiedzieć, kim był Kolumb?

Uczeń: — Ptakiem...

Nauczyciel: — Ptakiem?... ależ chłopcze! zastanów się, co za głupstwa pleciesz!

Uczeń: — A tak, panie profesorze. W elementarzu mojego brata jest opowiadanie o „Jajku Kolumba”.

PIOSENKA

DZIECI

Staś.

Chciałbym ja mieć dwa skrzydełka

Z połotnymi piórami,
Chciałbym bujać jak skowronek,
Do słonka! Do góry!

Zosia.

Chciałabym je śpiewać cudnie,
Jak słowiczek w lesie,
Gdy srebrzystym się głosikiem
Po rosie zaniesie.

Staś.

Chciałbym bujać jak skowronek,
Do samego nieba,
A zaś wrócić na te pola,
Co nam dają chleba.

Zosia.

Jak słowiczek, gdy się głosikiem
Srebrzystym rozdzwoni,
Chciałabym ja śpiewać cudnie,
Na łące, na błoni.

Staś.

A na polach mroczne chaty,
W chatach biedne dzieci,
Przyniosłbym im trochę słonka,
Co tam w górze świeci.

Zosia.

A jakby im smutno było,
Na sercu załóżnie,
Śpiewałabym taką piosnkę,
Co z niej radość rośnie.

NAMÓWIE, DZIECI KOCHANE,
KOLEŻANKI I KOLEGOW DO
CZYTANIA
ŚWIATK DZIECIĘCEGO

Młodzież KSMP z Leodium w Bruay-en-Artois i w Lens 12-14

Czytaliście, Dzieci Kochane, w Waszym dodatku o przyjeździe polskiej młodzieży z Belgii z pięknym przedstawieniem zat. „Bartos spod Krakowa”.

Opiszę Wam, co widziałam sama i co inni mi o tym opowiedzieli.

Młodzież polska z Belgii przyjechała w sobotę 24 kwietnia do Bruay en Artois, gdzie ks. prob. Kania oraz prez. KSMP, p. Krukowska i prez. KSMP, p. Papalski serdecznie wszystkich powitali w dużej sali miejskiej. Ks. prob. Kania wyraził nadzieję, że młodzież, która przybyła z gościnnym występem, wyjedzie z Francji z dobrymi wspomnieniami. Pełna sala dla aktorów, wiecie i wy o tym Dzieci, to rzecz najwzmożniejsza, a widzów w Bruay nie brakowało, było ich także bardzo wielu nazajutrz w Lens 12-14.

Druhá Lodzia Dobrasówna i dekorator grupy a zarazem redaktor pismka „Pod Włosem” drh. Tadeusz Oruba powitali obecnych. Wśród gości było wielu księży na czele z ks. dyr. Lewickim i profesorem Krachulcem, który skomponował muzykę do operetki „Bartos spod Krakowa” i oczywiście ks. asystentem Stopą, opiekunem młodzieży polskiej z Leodium. Z gości świeckich byli tacy, którzy szczególnie interesują się katolicką młodzieżą, a więc prezeska Zw. Bractw Różańcowych, p. Witkowska oraz sekret. p. Szypurowa, prezes KTM p. Wiatrowski, prez. miejscowego okręgu KSMP, dhna Drzymałówna, dh Szambelańczyk Bolesław, dh. Witkowski Stefan, czyli wiceprezes hon. Związku i opiekun okręgu Bruay i wielu innych.

Wyżej wymieniona młoda para artystów zapoznana słuchaczy z treścią operetki przy pomocy dialogu, tak że nawet młodzi widzieli jakie miłe czeka ich widowisko.

Którę z Was, Dzieci, nie mogło być w Bruay lub w Lens wiele straciło, bo dyrygent i reżyser w jednej osobie czyli p. Bolesław Lachowski to nie byle kto. Gdy zabrzmiała uwertura, słuchano jej w skupieniu, tak pięknie grali pa-

nowie Lachowski, Kubaszewski i Haegmans.

Cała sztuka składa się z III aktów i dzieje się na wsi niedaleko Krakowa. Mieszka tam sierota Róża, z którą chciałby się ożenić jej stary opiekun, niebardzo dobry mąż dla bardzo rozmownej żony, podobno zmarłej. Ale Róża ma narzeczonego a narzeczonego brata, Bartosa przybyłego ze służby z miasta. Bartos obiecuje, że ukarze starego opiekuna.

Stanisław (Michał Majewski), Bartos (Edward Walczak), Róża (Lodzia Dobrasówna), p. Merkury (Kazimierz Rogacki), opiekun Rózi, pierwsi dają się poznać publiczności. Ich żywa gra i piękne głosy wywołują wielki entuzjazm, który i Wy, Działki miłe, kiedyś wywołać będziecie mogli, jeżeli będziecie się pilnie uczyli języka polskiego. Kto wie, czy głosy wasze nie okazały się takie dobre, iż warto będzie Was kształcić na zawodowych śpiewaków.

Lecz wróćmy do tej przyjemnej operetki, takiej swojskiej. Kostiumy polskie rzadko kiedy można widzieć tak starannie i wiernie wykonane jak u młodzieży z Liège. Uznajcie należy się p. Olejnikowej, która okazała się prawdziwą mistrzynią a wspaniałe pasy szyć oświadczył ks. asystent Stopa razem z p. Olejnikiem. Stroje strojami, ale sam krakowiak — tak dziarsko tańczony przed wiejską karczmą w drugim akcie — to był wyczyn oklaskiwany z ogromnym zapalem, tymbardziej że był połączony z doskonałym śpiewem.

Żyd-karczmarz (Marian Łyskiewicz), przypominając żyda jakim go się już tu we Francji nigdy nie widuje i pewnie wiele spośród Was nawet nie wie, iż w Polsce Żydzi zachowali swój przepysny strój, jaki im religia żydowska nakazuje. Sposób mówienia i ruchy były świetnie podchwytane.

Ale pewnie najwięcej Was ciekawi w jaki sposób Bartos ukarał starego opiekuna Rózi za to, że chciał ją zmusić do małżeństwa.

Otóż Bartos ośmieszył bakałarza przed całą wsią, bo go namówił żeby się przebrał za kobietę i Różę podsłuchiwał. Dostał przy tej okazji tegie lanie i potem pogodził się z żoną, która — jak się okazało — powróciła do zdrowia i do wioski, do męża. Kordula (Hanka Bagińska) pokazywała, że „gadać” umie, jak tego wymagała jej rola a także i dobrze tańczyć w końcowym mazurze, na równi z dh. Feliksem Paluszkiem, aktorem w roli Tadeusza, syna dziedziczki i dobrym muzykiem w kwartecie, do którego należeli Michał Majewski, solista w czasie Mszy św. w Lens, Edmund Walczak i Włodzimierz Bryndza.

W ostatnim akcie operetki poznajemy jeszcze zdolności sceniczne Geni Ciury w roli dziedziczki p. Wiejskiej, która pochwała zamiary małżeńskie Stanisława z Rózią sierotą i godzi z Kordulą opiekuna Rózi, trudną rolę staro- go i śmiesznego bakałarza bardzo dobrze wykonującego.

Mazur kończący przedstawienie otańczony został z równym ogniem jak i krakowiak. Oklaskaniem i taniec zmusił tancerzy do ponownego tańca a potem wręczono kwiaty ks. prof. Krachulcowi, autorowi muzyki tak melodyjnej i przez dyrygenta i reżysera a także delegata syndykatu Chrześcijańskiego na Belgie, p. Bolesława Lachowskiego z prawdziwym talentem przygotowanej.

Nie można też pominąć starannej pracy dh. Kazimierza Rogackiego, baletmistrza zajmującego się także charakterystyką dziełnych amatorów ani wkładu współorganizatora jakim był p. Przybył. Wyrazem uznania dla wszystkich grających były kwiaty wręczone prezesce KSMP Liège i jednej z artystek-amatorek.

Była jeszcze pieśń pożegnalna i inne szczegóły, na które brak miejsca.

Nazajutrz to samo co w Bruay en Artois odbyło się w Lens 12-14 z tą różnicą iż rano była msza św. z kazaniem ks. Stopy tak mądrze wskazującego na to, iż w czasie pokoju istnieje także bohaterstwo a nim jest sumienie i z ochotą spełniany codzienny obowiązek Polaka-katolika.

Dokończenie tego sprawozdania znajdziecie, Działki, w Świecie Kobiecym.

Józef Gabriel Mondschein Sztandar państwowy Ruchli Zaminute

Nowela.

Ciąg dalszy.

(12)

— Una nie jest wcale taka głupia, kiedy una tak lekko potrafi zgubić pięć rubli, których nie miała i tak lekko znajdzie nowe... Una wie, że ruskie aficery mają w kieszeni dla niej wiele rubli. I że takiej jak una to uni nie biją szpicrutą!

— I jak to długo jeszcze będą trwać te prześladowania? — westchnęła matka, wracając do głównego tematu opowiadania Ruchli.

— Poszli nasi do Kahału, żeby kahał za nas pomyślał i coś poradził. To kahał postanowił, że trzeba iść do gubernii i dać tam jakiemu urzędnikowi większą łapówkę, innej rady nie ma.

— I co było w gubernii? — zaciękała się matka.

— Co mogło być? Gubernator sze wcale nie pokazał, nikogo nie przyjął, a jego sekretarz — taka wielka szwinią — chciał od nas pięćset rubli, kiedy go kahał prosił, żeby nas Żydów nie bili i brody nam nie obcinali. My mu nie mogli dać te pięćset rubli —

to taki wielki pieniądz — to my mu złożyli tylko trzysta rubli na łapówkę dla niego. Sekretarz wziął te trzysta rubli, nie nie pokwitował i powiedział: „Smotritie, eto tolko na pierwszy raz!” (Pamiętajcie, że to tylko na pierwszy raz) i dodał — niech pani posłucha — „Trzeba, żeby Żydzi na ulicach nie pokazywali się, to ich bić nie będą — to dla was najlepsza rada! Słyszala pani coś takiego?”

— Dlaczego? Przecież macie prawo chodzić po ulicy — zawołała matka.

— Prawo? — zaśmiała się Ruchla. Co to jest ruskie prawo? Kochana pani tego nie wie? Ni ma żadne prawo dla biednego Żyda! Jego tylko bić, gonić, łapówki od niego brać — to jest prawo. W biały dzień jego złapią na ulicy, posadzić go na stołku przed samym magistratem, obciąć mu brodę, o, takimi wielkimi nożycami, napluć mu w gębę, żeby cały szwiat to widział — oto jest ruskie prawo, ruski zakon!

— Jakżeż teraz będzie? — pyta matka wzruszonym głosem.

— Pewno teraz będzie trochę ciszej — bo ja wiem? — jak my dali te trzysta rubli to nas już za brody ciągać nie będą, ale te aficery, to uny jeszcze wyjdą ze szpicrutą na pryncypalną ulicę. Pani myśli, że może nie?

Oczy jej rozszerzyły się, złapała matkę za rękę. Była półprzymknięta, niepodobna do siebie.

— Dałby Bóg, żeby nie wyszli, żeby się uspokoiili...

— Modlimy się o to — rzekła Ruchla i spódnice podniosła do oczu, do których napłynęły jej łzy. — Modlić się jeszcze nie zabronili.

— A jak uni traktują naszych starozakonnych w wojsku? — zaczęła z nową zaciętością. — Ja widziałam raz nawprost naszego sklepiku, tam gdzie pod kirkutem ćwiczenia urządzają, jak ruski aficer kopniut jednego Żyda sołdata w brzuch a potem bił go w twarz, bo un nie tak robił rużjom (karabinem) jak było trzeba. Sołdat był cały obłany potem, a nie mógł go obetrzeć. Woda mu sięciekała na oczy i nie ni widział. Za to go ten aficer kopniut jak najgorszego psa, w biały dzień, na ulicy! Ja mało nie zemdała od tego.

— Straszne, straszne — rzekła z smutkiem matka, cofając się. — To straszne, to nieludzkie, co oni z wami wyprawiają.

— A skkanie przez rów? — wołała Ruchla — dziobanie z bagnetem do nabitego sianem worka? Ten worek to ma oczy i nos czarnym węglem namalowane. A choleric! jaki un nieprzyjaciół? Un jest worek i będzie worek.

Ciąg dalszy nastąpi.

ZOBACZ jakie książki sprowadziliśmy dla ciebie !!!

SŁOWNIKI	Cena fr.
P. Kalina, SŁOWNIK POLSKO-FRANCUSKI I FRANCUSKO-POLSKI. Z wyw. 2 t. w oprawie. 2.400	
P. Kalina, SŁOWNIK POLSKO-NIEMIECKI I NIEMIECKO-POLSKI. Z wyw. 2 t. w oprawie. 2.400	
P. Kalina, SŁOWNIK POLSKO-ROSYJSKI I ROSYJSKO-POLSKI. Z wyw. 2 t. w oprawie. 2.400	
A. Plakow, Rozmówki francuskie dla Polaków. Z wyw. 500	
M. Katerska, ROZMÓWKI POLSKIE DLA FRANCUZÓW. Z wyw. 300	
W. Kleist, SŁOWNIK ANGIELSKO-POLSKI I POLSKO-ANGIELSKI. Z wyw. 2.500	
T. Grzebieliński, SŁOWNIK ANGIELSKO-POLSKI I POLSKO-ANGIELSKI. Z wyw. 1.950	
F. Jakubowski, MAŁY SŁOWNIK WYRAZÓW OBCYCH. 600	
I. Dobrzycka, JEZYK ANGIELSKI DLA SAMOUKÓW. 1.300	
K. Kumaniecki, SŁOWNIK ŁACIŃSKO-POLSKI. 2.750	

KSIĄŻKI POTRZEBNE	Cena fr.
MAŁA ENCYKLOPEDIA DZIEDZIN (Lekarz Domowy) 2.950	
Bogato ilustrowana. Zdrowie 3.500	
MAŁA ENCYKLOPEDIA POWSZECHNA 1.500	
Z. Czerny, GOTUJ SMACZNIE I ZDROWO. Z ilustr. 1.500	
KUCHNIA POLSKA. Praca zbiorowa. Z ilustr. 600	
Z. Jaworski, T O K A R S T W O. Z ilustr. 950	
MAŁA ENCYKLOPEDIA DLA WSZYSTKICH 1.100	
P O R A D N I K O G R O D N I C Z Y 1.000	
J. Wernet, N A P R A W A S A M O C H O D Ó W 500	
St. Brzozko, P R A K T Y C Z N E P S Z C Z E L A R S T W O 350	
C. Gibes, P O R A D N I K C H O W U D R O B I U 730	
KALENDARZ P S Z C Z E L A R Z A 1.050	
P O R A D N I K C I E S I Ł I W I E J S K I E J A 1.000	
P O R A D N I K D L A E L E K T R Y K Ó W 510	
A. Janus, S Z Y J E M Y W D O M U 510	

POWIEŚCI I RÓŻNE	Cena fr.
H. Naglerowa, KAZACHSTANSKIE NOCE. 1.150	
Wł. Okonski, WIELKA TAJEMNICA. 600	
K. Makuszyński, SZATAN Z SIODŁEM KLASY. 600	
J. Verne, W 80 DNI DO OKOLIC SWIATA. 400	
Pearl Buck, SPÓWIEDZ CHINKI. 400	
A. de Saint-Exupéry, MAŁY KSIĄŻĘ. Z ilustr. 950	
H.B. Stowe, CHATA WUJA TOMA. 500	
A. Gide, CIASNA BRAMA. 500	
St. Kiselewski, SPRZYSZCZENIE. 600	
Wł. Tatarkiewicz, HISTORIA FILOZOFII. 3 t. 6.300	
Ewa Curie, M A R I A C U R I E. 1.800	
M. Wankowicz, NA TROPACH SMETKA. 1.400	
Bór Komorowski, ARMIA PODZIEMNA. 1.650	
M. Działas, NOWA KLASA. 650	
T. Nowakowski, OBOZ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH. 850	

Książki wysyłamy za zaliczeniem pocztowym — płatne przy odbiorze. Przy wysyłce książek doliczamy rzeczywiste koszty przesyłki a więc koszty znaczków pocztowych.

Zamówienia na książki adresować:

"LIBELLA"
Składnica Książek Polskich
12 rue St. Louis en l'île
PARIS IV.
Metro: Sully Morland.
Telefon: DANTON 51-09.

PROGRAM WIELKIEJ UROCZYSTOŚCI DZIECI KRUCJATY OKRĘGU BRUAY

Jak już wiadomo, w niedzielę dnia 24 maja odbędzie się w Bruay en Artois wielki Złot Stow. Dzieci Krucjaty z okręgu Bruay. Uroczystość zapowiada się wspaniale. Udział dzieci i starszych będzie wielki, a program uroczystości bardzo bogaty i ciekawy.

Program poranny.

O godz. 9.30 — w parku miejskim w Bruay (Stade Parc), zbiórka dzieci, gości i wszystkich uczestników. Formowanie pochodu; raport i przegląd przez kierownictwo.

O godz. 10.45 — wymarsz do kaplicy polskiej (uroczystości na 7, gdzie na placu przed kaplicą odbędzie się uroczysta Msza św. połowa. Pochód przejdzie przez ulice: Roger Salengro, Aviateurs, Pegond. Prosimy Rodaków zamieszkujących te ulice o ustrojenie swych domów).

Porządek pochodu.

1. Delegacje dzieci z okręgu Lens; 2. dzieci z Marles les Mines; 3. dzieci z La Clarence; 4. dzieci z Calonne-Ricouart; 5. dzieci z Divion; 6. dzieci z Bruay-miasto; 7. orkiestra "Echo" z Houdain; 8. dzieci Bruay-kaplica; 9. dzieci z Houdain i Hallicourt; 10. dzieci z Barlin; 11. dzieci z Hersin; 12. dzieci z Noeux i Béthune — dzieci z organizacji harcerskiej z Bruay; 13. chłopcy z internatu Vaudricourt; 14. wychowanki ze Szkoły Gospodarstwa Domowego z Fouquières; 15. sztabary org. starszych i młodzieżowych; 16. goście duchowni i świeccy, przedstawiciele organizacji; 17. rodzice dzieci i wszyscy inni uczestnicy.

Pochód dzieci otoczą druhowie i drużyny KSMP z okr. Bruay.

Msza św. połowa.

Uroczysta Msza św. połowa rozpocznie się o godz. 11. na placu Guynemer przed kaplicą polską w Bruay 7. Odprawi ją ks. Lewicki, dyrektor Związków KSMP we Francji. Kazanie wygłosi ks. Pietrzak, dyrektor Związku Działu Polskiej we Francji. W czasie Mszy św. uroczyste ofiarowanie przez dzieci Panu Bogu swych dobrych uczynków, zebranych w intencji dla Złota (skarbcę z dobrymi uczynkami zanoszą do ołtarza podczas Ofiarowania prezesa i prezesa poszczególnych Stow. Dzieci). Wspólna Komunia św. dzieci. Pieśni będą śpiewane przez wszystkich Orkiestra "Echo" z Houdain wykona kilka pieśni religijnych. Śpiew prowadzić będzie chór KSMP Bruay-Houdain.

Defilada.

Po Mszy św. odbędzie się defilada dzieci przed władzami, przed plebania polską w Bruay. Po defiladzie powrót pochodem do parku w Bruay i przerwa obiadowa. Na miejscu będzie bufet, zaopatrzony również w owoce, pączki, ciastka, cukierki i lody.

Program popołudniowy.

W pięknym parku miejskim w Bruay odbędzie się wielka uroczystość popołudniowa. Przewidzane są różne gry i zabawy dla dzieci. Sport i wielka akademii. Oto szczegóły: O godz. 14 punktualnie otwarcie. (Radzimy, żeby dzieci i starsi spożyli na miejscu swój posiłek, gdyż w ten sposób stracą mniej czasu.

Gry — zabawy — sport.

Poszczególne stow. dzieci wystawią różne kioski rozrywkowe, gdzie dzieci będą mogły wygrać (bawiac się) interesujące zabawki.

Sport. Odbędzie się bieg dla dzieci na 30 m (dla najmłodszych), 50, 100 i 400 metrów, piękne nagrody będą wręczone zawodnikom. W biegach mogą brać udział wszystkie dzieci (zgłoszą się one do swych przedstawicieli, którzy przedstawiają je kierownikom sportu na miejscu).

Turniej piłki nożnej, pomiędzy dziećmi Marles les Mines, Divion, Bruay-miasto, Houdain i Bruay-kaplica. Zwycięzcy zagrają przed publicznością i przed trybuną. Piękne nagrody czekają zawodników (2 prawdziwe piłki nożne ofiarowane przez Bractwo Róż. Matek okr. Bruay). Zawodnicy muszą być koniecznie na miejscu o godz. 14. Niepunktualni nie będą mogli grać!

Wielka akademii.

O godz. 16 otwarcie wielkiej akademii z następującym programem:

1. Otwarcie przez dzieci Bruay-miasto; 2. inscenizacja pod tyt. "Frontem do dzieci i młodzieży w celu dobrego, katolickiego i polskiego wychowania"; 3. przemówienie ks. prałata Kwaśnego, rektora Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu; 4. występy sceniczne dzieci:

a) Bruay-kaplica: "A gdy będzie słońce i pogoda" — polka, śpiew i taniec — trambłanka i polonez; b) Marles les Mines: "Balet motylków" — polka; c) Bruay-miasto: "Polonez"; d) Calonne-Ricouart: "Słza dziewczeczka do laseczka"; taniec zbójnicki; e) Bruay-miasto: "Taniec tyrolski"; f) Houdain: "Włazanka pieśni polskich"; g) Divion: śpiew i tańce — "Polonez warszawski" "Krakowiak", "Trojak" i "Ko-

zak"; h) Bruay-miasto: balet "Rae Dunaju" i występ dzieci z Hersin; j) zakończenie akademii wspólnym odpiewaniem pieśni maryjnej "Po goracim doinacu, oraz "Boże coś Polskę".

Gry i zabawy będą trwały do wieczora. W ciągu całej uroczystości popołudniowej można zawiązać piły dla swych najbliższych. Specjalne odznaki pamiątkowe będą przypinane przy wejściu do parku. Prosimy Rodaków by byli hojni w składaniu ofiar dla dzieci. Dzięki tym ofiarom pokryjemy koszty związane z uroczystością i dzieci nasze skorzystają z nich. Żadnego płatnego wstępu nie będzie.

W czasie uroczystości będą również sprzedawane losy loteryjne. Nagrody będą niezwykle cenne, m.in.: Podróż do Lourdes i kilka bezpłatnych pobytów dzieci na polskich koloniach wakacyjnych itp.

Uroczystości patronować będzie ks. Kwaśny, Rektor Polskiej Misji Kat. we Francji.

Na tę wielką i piękną uroczystość naszych dzieci serdecznie zapraszamy rodziców, organizacje starszych i wszystkich Rodaków z północnej Francji.

Komisja Org. Uroczystości Dzieci Krucjaty w Bruay.

LA TARGETTE

DOURGES. — Koło Zw. Rez. i b. Wojsk. urządza wyjazd autobusem w dniu 31 maja do La Targette dla uczczenia pamięci poległych polskich żołnierzy (Bajonczyków) z I wojny światowej. — Msza św. na wzgórzu Lorette o godz. 11.30. Następnie wyjazd do Vimy na całe popołudnie. Powrót wieczorem. Cena przejazdu 300 fr od osoby. Zapisy do dnia 24 maja wyłącznie u prezesa Koła Stanisława SMYKA, 31 Cité Bruno, Dourges. Sympatycy mile widziani.

Zarząd Koła Dourges COURCELLES les LENS. — Koło Zw. Rez. i b. Wojsk. podaje do wiadomości wszystkim członkom, że uroczystość pod pomnikiem La Targette odbędzie się w niedzielę 31 maja br. Wszyscy koledzy z koła oraz sympatycy, którzy chcą brać udział w powyższej uroczystości, powinni się zgłosić z zapisem do prezesa koła, Michała Studziaka, 22 Cité Regliano, lub sekretarza Stanisława Jasińskiego, 35 Cité du Village, Courcelles les Lens. Przejazd autobusem: 300 fr od osoby. Ostatni termin zgłoszeń 23 maja. Po uroczystości i Mszy św. na Lorette, wyjazd na całe popołudnie do lasu sosnowego w Vimy.

Stanisław Jasiński, sekr.
CARVIN. — Zarząd Koła Zw. Rez. i b. Wojsk. zawiadamia członków koła oraz sympatyków, o wyjeździe do La Targette, Lorette i Vimy na uroczystość kombatancka, która odbędzie się w niedzielę 31 maja br. Zarząd Koła apeluje do wszystkich członków Koła o wzięcie udziału w powyższej uroczystości. Zapisy na wyjazd przyjmują nast. kol. do dnia 23 maja wyłącznie: Józef Pochwański, Cité Tranquillité No 159 i sek. Jan Nedza, Cité Plantigeons No 152 oraz skarb. Władysław Sroka, Cité 1900 No 108.

Zarząd Koła Carvin.

KOMUNIKAT

Koło Liber court Zw. Rez. i B. Wojskowych organizuje wyjazd autobusem na uroczystość kombatancka do La Targette, Lorette i Vimy, w niedzielę 31 maja.

Przejazd autobusem dla członków koła i ich rodzin jest bezpłatny, natomiast sympatycy płać 250 fr. Zgłoszenia przyjmują się do dnia 23 maja wyłącznie, na adres: Tadeusz Romanowski, 86 HLM Garguetelles Liber court, oraz Franciszek Poleszczuk 133, Cité de la Gare Liber court.

Wszyscy członkowie Koła powinni obowiązkowo zapisać się na powyższy wyjazd. Po uroczystości jedziemy do Vimy na całe popołudnie, gdzie pozostajemy w lasu sosnowym i przy pięknej pogodzie do wieczora.

Zarząd Koła Liber court.

Humor

ANALFABECI.

Ze starostwa do wójta gminy nadeszło polecenie, by natychmiast przedstawił listę wszystkich analfabetów. Wójt przeczytał raz, przeczytał drugi, ale nic nie zrozumiał. — Analfabeci... co też to może być... Pytać kogoś nie wypada, stanowisko wójta na to nie pozwalało. Po długim wahaniu wezwał gminnego stróża i spytał go o zdanie.

Stróż pomyślał, splunął i mówi: — Panie wójcie, nie ma co nad tym długo myśleć. Któżby to mógł być, jak nie pan, pański zastępca i ja.

Wójt odetchnął z ulgą, poklepał stróża po ramieniu i listę odesłał. Co było dalej, niewiadomo...

CZTERODNIOWA WYCIECZKA DO ROUEN, LISIEUX, MONT ST. MICHEL, PARYŻA, WERSALU I OSNY.

Komitet Tow. Miejscowych w Barlin podaje do wiadomości Polonii z Barlin, Hersin-Coupinville i okolic, iż urządza w tym roku czterodniową wycieczkę krajoznawczą. Celem wycieczki jest poznanie jeszcze lepsze zabytków historycznych i piękna przyrody Francji. W bieżącym roku zwiedzimy dodatkowo Mont St. Michel i cmentarz w Falaise. Długość trasy wynosić będzie 1300 kilometrów. Wycieczka odbędzie się w dniach: piątek 21, sobota 22, niedziela 23 i poniedziałek 24 sierpnia br.

Program wycieczki.

Wyjazd z Barlin nastąpi o godz. 4.30 przez Hersin-Coupinville i Noeux. Pierwszym etapem podróży jest Rouen, gdzie zwiedzimy miasto, o godz. 13 przyjazd do Lisieux. Tutaj zjemy obiad, po południu zwiedzanie miasta rodzinnego i miejsca urodzin św. Teresy. Wieczorem kolacja, następnie zaś spoczynek. W sobotę rano wysłuchanie Mszy św. w klasztorze św. Teresy. O godz. 6 po Mszy św. śniadanie, po którym wyruszamy do Mont St. Michel. Po drodze zwiedzamy cmentarz polski w Falaise i inne ważniejsze zabytki. Wieczorem wracamy do Lisieux, gdzie zjemy kolację, po której bierzemy udział w przedstawieniu o życiu św. Teresy, które się odbywa w Bazylice i na terenie Bazyliki.

W niedzielę, po wysłuchaniu

Mszy św. i po śniadaniu wyruszamy w dalszą drogę do Paryża, by tam wziąć udział w nabożeństwie polskim, transmitowanym bezpośrednio na falach radia. Po nabożeństwie i posiłku zwiedzamy najważniejsze zabytki stolicy Francji. Wieczorem wyruszamy w dalszą drogę do Osny. Tutaj zjemy kolację i pojedziemy na spoczynek. Nazajutrz t.j. w poniedziałek, rano wysłuchanie Mszy św. w kaplicy Miłosierdzia Bożego. Potem śniadanie i zwiedzanie gimnazjum. Po obiedzie wyruszamy w dalszą drogę do Wersalu i Paryża. Wieczorem osoby pragnące poznać teatr Paryski mogą skorzystać z okazji pojęcia do niego i zarazem zobaczenia pięknej sztuki. Odjazd z Paryża w podróż powrotną do Barlin nastąpi o północy, a przyjazd do Barlin o godz. 5 rano we wtorek.

Ze względu na konieczność zażerzowania miejsc noclegowych wskazane jest zapisać się jak najszybciej u prezesa KTM, 28 rue Domremy, Barlin. Osoby z Hersin-Coupinville mogą się zgłosić u sekretarza Szubert Jan. Bld. du 10 No. 114.

Cena od osoby łącznie z przejazdem, utrzymaniem i noclegiem wynosi 6.000 fr. Przy zapisywaniu wystarczy wpłacić 2.000 fr, natomiast miesiąc przed wyjazdem należy zapłacić resztę.

Ambroży Alojzy, prezes K.T.M.

BRONI
INTERWENIUJE
UBEZPIECZA

Tel. PAS-76-65
— SOL-43-04

Biuro Prawne

L. OWCZAREK

MAGISTER PRAWA UNIwersYTETU PARYSKIEGO

Odszkodowania — Wypadki — Podania — Interwencje
— Obrony i Wszelkie Ubezpieczenia —

23 rue des Sablons
Paris - 16 —

codziennie: 10 — 12.00
18 — 19.30
w soboty: 10 — 12.00

(metro - TROCADERO)

i na Rendez-vous

DROBNE OGŁOSZENIA

Listy w sprawie ogłoszeń prosimy adresować:

Wiarus Polski 35, rue du Château
Niezależny Lille-Saint-Maurice (Nord)

Na pokrycie kosztów przesyłki ogłoszeń na ogłoszenia bez adresu tylko pod numerem należy załączyć do listu zaadresowaną kopertę i znaczki. Na kopercie w rogu napisać numer ogłoszenia. W takim wypadku szybkie przekazanie wszelkich listów i zgłoszeń będzie zapewnione.

Ceny za niniejszy dział ogłoszeń dotyczą jednorazowego zamieszczenia ogłoszenia. Płacić się z góry.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Kupno i Sprzedaż 350 fr.

Za ogłosz. objętości 5 wierszy 350 fr
za każdy dalszy wiersz 60 fr dodatkowo.

Za 5 000 fr rower męski w dobrym stanie. Zgłoszenia ROBERT FLAMENT, Place Blanche LILLE — SAINT-MAURICE — Nord.

Wolne posady (praca) 200 fr.

Za ogłosz. objętości 3 wierszy 200 fr
za każdy dalszy wiersz 50 fr dodatkowo.

Poszukujemy Roznosicieli i Sprzedawców na całą Francję, Belgię, Holandię, Wielką Brytanię, Luksemburg. Zgłoszenie do Adm. Wiarusa Polskiego.

WAŻNE DLA ABONENTÓW W:

Anglii, Australii, Argentynie, Belgii, Brazylii, Danii, Holandii, Luksemburgu, Niemczech, Norwegii, Szwecji, Stanach Zjednoczonych, Szwajcarii itd. itd.

Prosimy przekazywać chwilowo prenumeratę na konto pocztowe pod nr.C.C.P. Lille 25 37 51 mandatem międzynarodowym. Cena za 3 mies. 600 frs, za 6 mies. 1 160 frs, za rok 2 380 frs.

Przy wysyłce na konto odpada taksa 45 fr. za przyniesienie do domu, której nie reklamujemy.

PRENUMERATA NA FRANCJĘ:

Za 3 miesiące: 480 fr
Za 6 miesięcy: 920 fr
Za 12 miesięcy: 1 800 fr

Wpłata na konto czekowe pod num. C. C. P. Lille 2537.51

Przy zmianie adresu prosimy na nową kliszę załączyć w znaczkach pocztowych 40 fr.

Imprimerie Ludmiła Nawrocka
Directeur - Gérant:
Inż. Mieczysław Hildebrandt

Na sprzedaż Orzeł Biały

NA CZERWONYM TLE
FORMAT 18,5 cm na 24,5 cm
CENA 50 fr OD SZTUKI
Dla towarzystw 45 fr od 10 sztuk począwszy.

Wpłata

przy zamówieniu

Wysyłamy najmniej 4 obrazki. Pieniądże należy wpłacać na konto pocztowe adresując: Imprimerie Nawrocka, édit. Wiarus Polski Indépendant — 35 rue du Château, Lille — Nord. C. Chèque Postal Lille 25 37 51. Mandat de virement au Compte Chèque Postal jest bezpłatnie do dyspozycji na każdej poczcie.

REKOPISÓW REDAKCJA
NIE ZWRACA.